

Skala ocen: **1**(dno)–**6**(wybitne)

na scenie

Wnuk dziadka z Wehrmachtu **4/6**

Szczepan Twardoch, **Byk**,
reż. Szczepan Twardoch i Robert Talarczyk,
Studio Teatrgaleria w Warszawie

Polski teatr kontynuuje podążanie śladem literatury i w kolejnych spektaklach oglądamy wiwisekcje, wglądy i psychoterapie jednostkowe i grupowe. W gdańskim Wybrzeżu niedawno premierę miała „Nieczułość” według wykorzystującej wątki rodzinne książki Martyny Bundy, o kobiecym zmaganiu się z bagażem kaszubskiej historii, w warszawskim Studiu o wstydzie związanym z robotniczym pochodzeniem i kosztach awansu społecznego opowiadała adaptacja „Końca z Eddym” Édouarda Louisa, a twórcy „Powrotu do Reims” zderzali autobiograficzną prozę Didiera Eribona z osobistą historią grającego w spektaklu Jacka Poniedziałka. „Byk” to portret zmagania ze śląskością i męskością, stworzony przez kronikarza śląskiej tożsamości Szczepana Twardocha i **Roberta Talarczyka** – aktora, reżysera i dyrektora Teatru Śląskiego w Katowicach. Bohater, Robert Mamok, w pierwszej części spektaklu przywodzi



na myśl Kamila Durczoka – to postać medialna, która musi się zmierzyć ze skandalem, gdy wypływa nagranie z narkotykowo-seksualnej imprezy. Ukrywa się w domu ōpy – dziadka i konfrontuje z rodzinnym dziedzictwem: wojennymi tajemnicami, patriarchalizmem, toksyczną męskością, poczuciem niesprostania oczekiwaniom. W drugiej części do głosu dochodzi Twardoch – publicysta walczący z „warszawką”, obowiązkowo dworkową, pretensjonalną i protekcyjną. Dramaturgicznie „Byk” nie jest arcydziełem, ale na scenie się broni dzięki uczłowieczającemu bohaterowi aktorstwu Talarczyka i scenografii, która jest tu prawdziwym partnerem.

ANETA KYZIOŁ